

Pawlak, Józef

Plechanow i Bernstein a problem interpretacji materializmu historycznego

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filozofia 8 (152), 67-95

1984

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zakład Filozofii

Józef Pawlak

PLECHANOW I BERNSTEIN A PROBLEM INTERPRETACJI MATERIALIZMU HISTORYCZNEGO

Zarys treści. Bernsteinowska interpretacja materializmu historycznego oraz ogólnofilozoficznych założeń marksizmu. Plechanow o filozoficznych przesłankach teorii K. Marksa. Materialistyczne pojmowanie dziejów w ujęciu Plechanowa.

Książka Edwarda Bernsteina *Przesłanki socjalizmu i zadania socjaldemokracji* (1899) nie tylko odbiła się głośnym echem w socjaldemokracji niemieckiej, ale również w międzynarodowym ruchu robotniczym. Jednym z pierwszych myślicieli socjalistycznych, który wobec Bernsteina zajął krytyczne stanowisko, był Jerzy Plechanow. Mając na uwadze artykuły Bernsteina zamieszczone na łamach pisma „Die Neue Zeit” Plechanow pisał w liście do Kautsky’ego: „Jeżeli Bernstein ma rację w swych próbach krytycznych, to można zapytać: cóż więc zostanie z poglądów filozoficznych i socjalistycznych naszych nauczycieli? Co pozostanie z socjalizmu? I doprawdy trzeba by było odpowiedzieć: niewiele. Albo raczej: absolutnie nic”¹.

W okresie, gdy Bernstein przystąpił do „analitycznego badania” teorii Marksa, Plechanow miał już za sobą poważny filozoficzny dorobek oraz ustaloną pozycję w międzynarodowym ruchu socjalistycznym. Uchodził on za myśliciela ortodoksyjnego, a więc uznającego integralność i niepodważalność teorii Marksa i Engelsa². W swych artykułach polemicznych zdecydowanie przeciwstawił się bernsteinowskiej rewizji marksizmu, stwierdzając, że tak daleko posunięta krytyka jest zjawiskiem szkodliwym, godzącym w podstawy teoretyczne ruchu robotniczego. W niniejszej pracy nie będę analizował całokształtu polemiki Plechanowa z Bernsteinem, lecz ograniczę się do przedstawienia poglądów obu myślicieli na istotę materializmu historycznego oraz jego filozoficznych przesłanek.

¹ *Literaturnoe nasledie G. V. Plechanova*, t. 5, Moskwa 1938, s. 261.

² Por. J. Plechanow, *Podstawowe zagadnienia marksizmu*, Warszawa 1949, s. 5.

BERNSTEINOWSKA INTERPRETACJA MATERIALIZMU HISTORYCZNEGO

W latach dziewięćdziesiątych XIX stulecia wzrosło zainteresowanie materializmem historycznym³. Zjawisko to związane było z coraz bardziej umacniającym się przekonaniem, że materialistyczne pojmowanie dziejów, obok doktryny ekonomicznej, stanowi centralny składnik teorii marksowskiej. Powyższy punkt widzenia podzielał także Bernstein, gdy zainicjował krytykę założeń teoretycznych marksizmu.

W *Przesłankach socjalizmu i zadaniach socjaldemokracji* Bernstein stwierdził, iż „najważniejszą częścią fundamentu marksizmu, zasadniczym prawem obejmującym cały system — jest specyficzna filozofia historii, która nosi nazwę materialistycznego pojmowania dziejów”⁴. Dlatego też badania nad prawdziwością teorii Marksa należy rozpocząć od pytania, czy materialistyczne pojmowanie dziejów posiada przypisywane mu znaczenie i w jakim stopniu.

Bernstein słusznie zauważył, że problem prawdziwości materializmu historycznego jest ściśle związany z kwestią konieczności dziejowej⁵. Zgodnie z filozofią materialistyczną „ruch materii odbywa się według praw określonych przez konieczność”⁶. Skoro ruch materii determinuje również kształtowanie się idei i aktów woli, przeto wszelkie zjawiska podporządkowane są nieodwracalnej konieczności.

„Materialista — pisał Bernstein — to kalwin bez Boga. Nie wierzy on w żadne przeznaczenie, ale za to wierzy i wierzyć musi, że wszystko, co

³ Por. M. Waldenberg, *Pierwsze spory wokół materialistycznego pojmowania dziejów*, *Historyka*, t. 8, 1978, s. 5 i n. W latach dziewięćdziesiątych XIX w. pojawiły się następujące prace z dziedziny materializmu historycznego. W 1893 r. F. Mehring opublikował rozprawę pt. *O materializmie historycznym* (był to dodatek do jego książki *Die Lesing-Legende*), a J. Plechanow wydawał sukcesywnie swe książki i artykuły: *Przyczynek do zagadnienia rozwoju monistycznego pojmowania dziejów* (1895), *Beiträge zur Geschichte des Materialismus* (1896), *O materialistycznym pojmowaniu dziejów* (1897), *O roli jednostki w historii* (1898). W 1895 r. ukazuje się praca A. Labrioli, *Ku upamiętnieniu „Manifestu komunistycznego”*, a w rok później rozprawa *O materializmie historycznym*. Kilka ważnych artykułów opublikował K. Kautsky, m.in. *Was will und kann die materialistische Geschichtsauffassung leisten?* (1899) i *Utopistischer und materialistischer Marxismus* (1899). Pojawiły się również pierwsze książki uczonych, którzy nie byli marksistami: P. Bartha, *Die Geschichtsphilosophie Hegels und der Hegelienner bis auf Marx und Hartmann* (1890) i *Die sogenannte materialistische Geschichtsphilosophie* (1896), R. Stämmlera, *Wirtschaft und Recht nach der materialistischen Geschichtsauffassung. Eine sozialphilosophische Untersuchung* (1895), T. Masaryka, *Die philosophischen und soziologischen Grundlagen des Marxismus* (1899).

⁴ E. Bernstein, *Przesłanki socjalizmu i zadania socjalnej demokracji*, Lwów 1901, s. 6.

⁵ Por. *ibid.*, s. 7.

⁶ *Ibid.*, s. 7.

staje się od dowolnego momentu, jest już określone a priori warunkami i stosunkiem wzajemnie działających sił”⁷.

Rozciągnięcie zasad materializmu na proces dziejowy oznacza uznanie konieczności historycznej. Dla materialistów ważną kwestią jest wyjaśnienie, w jaki sposób urzeczywistnia się konieczność historyczna i jakie czynniki w historii odgrywają rolę decydującą. Bernstein uważał, że na pytanie to odpowiedział Marks w przedmowie do *Przyczynku do krytyki ekonomii politycznej*. Jego zdaniem w tekście tym zawarta jest skrajnie deterministyczna interpretacja zjawisk społecznych. Wyraża się ona w radykalnym przeciwstawieniu „świadomości” i „bytu”, tak, iż nasuwa się wniosek, że ludzie traktowani są tu jako narzędzia konieczności historycznej. Równie deterministyczna wizja procesu dziejowego zarysowana jest w przedmowie do pierwszego tomu *Kapitału*, w której mówi się o tendencjach działających i urzeczywistniających się z żelazną koniecznością⁸.

W okresie późniejszym — podkreśla Bernstein — twórcy marksizmu złagodzili swój punkt widzenia. Engels, za zgodą Marksa, stwierdził w „Anty-Dühringu”, że „ostatniej przyczyny” zmian społecznych i przewrotów politycznych należy szukać nie w świadomości ludzi, ale w zmianach sposobu produkcji i wymiany. Sformułowanie „ostatnia przyczyna” wskazuje, że istnieją przyczyny innego rodzaju i że im więcej ich jest, tym bardziej ulega ograniczeniu podstawowa siła sprawcza procesu dziejowego. W tej sytuacji przewidywanie przyszłego kierunku rozwoju społecznego wymagałoby dokładnej znajomości wszystkich przyczyn. O niedopuszczalności jednostronnie deterministycznej interpretacji dziejów zdawał sobie sprawę Engels, o czym świadczy fakt, że w późniejszych pracach, a zwłaszcza w listach o materializmie historycznym⁹ jeszcze bardziej ograniczył znaczenie czynnika ekonomicznego, pisząc: „rozwój polityczny, prawny, filozoficzny, religijny, literacki i artystyczny opiera się na ekonomicznym. Jednakże wszystkie reagują na siebie wzajemnie i na swą ekonomiczną podstawę”¹⁰.

Powyższą wypowiedź Engelsa Bernstein traktuje jako uzasadnienie tezy, że o przebiegu procesu historycznego decyduje wiele różnych „czynników”. Wielość krzyżujących się sił i tendencji utrudnia rozpoznanie

⁷ Ibid., s. 7—8.

⁸ Por. *ibid.*, s. 10.

⁹ Bernstein miał tu na myśli dwa listy Engelsa opublikowane w piśmie „Sozialistischer Akademiker”: listy do J. Blocha datowany 21—22 września 1890 r., oraz list do Starkenburga, datowany 25 stycznia 1894 r.

¹⁰ E. Bernstein, *op. cit.*, s. 11. Bernstein uważa, że twórcy każdej nowej teorii naukowej z początku formułują i uzasadniają jej zasadnicze tezy w sposób apodyktyczny i z dużą przesadą. Dopiero później interpretują ją w sposób bardziej wyważony. Tak rzecz się miała z materialistycznym pojmowaniem dziejów.

czynnika decydującego¹¹. Jeżeli twierdzimy, że rozwój ekonomiczny stanowi podstawę życia społecznego, to mamy na myśli okoliczność, iż przyczyny czysto ekonomiczne tworzą jedynie warunki dla pojawiania się określonych idei. Sam proces upowszechniania się tych idei, jak i formy ich przejawiania się zależne są od współdziałania całego szeregu przyczyn. Im większy wpływ na rozwój społeczeństwa mają czynniki pozatekonomiczne, tym bardziej zmienia się siła konieczności historycznej¹². Zdaniem Bernsteina zjawisko to związane jest ze stale pogłębiającą się znajomością praw rozwoju ekonomicznego, co umożliwiłoby coraz skuteczniejsze kierowanie procesami gospodarczymi. W sensie teoretycznym społeczeństwo jest dziś mniej zależne od czynnika ekonomicznego niż w poprzednich okresach historycznych, jednakże sprzeczność między interesem jednostkowym i ogólnym sprawia, że ta potencjalna niezależność nie może stać się rzeczywistością. W miarę rozwoju społeczeństwa interes ogólny stopniowo zdobywa przewagę nad interesem partykularnym, dzięki czemu osłabieniu ulega panowanie elementarnych sił ekonomicznych. Osiągnięty pod koniec XIX w. poziom rozwoju sił wytwórczych Bernstein traktował jako niezbywalną przesłankę większej niż kiedykolwiek niezależności czynników ideologicznych. Postęp ekonomiczny sprawił, że „żelazna konieczność dziejowa uległa ograniczeniu”¹³.

Bernstein zajął również stanowisko w sprawie nazwy marksowskiej teorii społeczeństwa. Uznał on, iż najlepszym określeniem, oddającym istotę owej teorii, byłoby „ekonomiczne pojmowanie dziejów”. Koncepcja Marksa winna nazywać się „ekonomiczną” nie dlatego, że przywiązuje jedynie wagę do działania sił czysto ekonomicznych, ale dlatego, iż sposób produkcji zawsze tworzy podstawę wielkich ruchów społecznych, określając niezbędne warunki ich przejawiania się. Natomiast nazwa „materialistyczne pojmowanie dziejów” wywołuje uprzedzenia związane ze słowem „materializm”. Według Bernsteina materializm tradycyjny jest doktryną skrajnie deterministyczną, natomiast materialistyczne pojmowanie dziejów z determinizmem nie ma nic wspólnego, jako że nie przyznaje podstawie ekonomicznej bezwzględnie decydującego wpływu na ukształtowanie i rozwój społeczeństwa¹⁴.

Powyższe twierdzenie wymaga choćby krótkiego komentarza. Otóż

¹¹ E. Bernstein, op. cit., s. 15.

¹² Por. *ibid.*, s. 16.

¹³ Na tej podstawie Bernstein twierdzi: „Obecnie materialistyczne pojmowanie dziejów ma inne sformułowanie niż to, jakie dali mu pierwotnie jego twórcy” (*ibid.*, s. 18).

¹⁴ Por. *ibid.*, s. 21—22. Określenie „ekonomiczne pojmowanie dziejów” („materializm ekonomiczny”) stosowali m.in. P. Lafargue, K. Kelles-Krauz, a w Rosji — P. Struwe i M. Michajłowski.

Bernstein odróżniał pojęcie przyczynowości, które, jak słusznie zaznaczył, nie może być kwestionowane, i pojęcie determinizmu. Uważał on, że determinizm zastosowany do historii stanowi podstawę interpretacji fatalistycznej. Jeżeli zatem nie chcemy traktować dziejów jako procesu, który dokonuje się z bezwarunkową koniecznością, to musimy przyznać, iż wszelkie prognozy odnoszące się do przyszłości społeczeństwa mają jedynie wartość relatywną¹⁵. Ostatnie dwa zdania wskazują, że dla Bernsteina uznanie determinizmu było równoznaczne z negacją jakiegokolwiek wpływu człowieka na bieg dziejów. Rację mieli więc ci oponenti, którzy wskazywali na jego słabe kompetencje w dziedzinie filozofii.

Poglądy Bernsteina przedstawione w *Przesłankach socjalizmu...* nawsuwają przypuszczenie, że akceptował on tę wykładnię materialistycznego pojmowania dziejów, która skonkretyzowana jest we wspomnianych wyżej listach Engelsa. Bernstein, stwierdzając, iż proces historyczny jest następstwem współdziałania wielu czynników, był przeciwnikiem wszelkich rozwiązań monistycznych. Mając na myśli książkę Plechanowa *Przyczynki do historii materializmu* (1896), podkreślał, że przyjęta w niej zasada monizmu jest nie tylko świadectwem uproszczonego podejścia do skomplikowanej problematyki społecznej, ale stanowi powrót do pierwotnej, zmodyfikowanej później przez twórców marksizmu, interpretacji dziejów¹⁶.

Bernstein ustosunkował się również krytycznie do koncepcji gnoseologicznej marksizmu. Idąc śladem K. Schmidta¹⁷ twierdził, że materializm nie różni się zasadniczo od idealizmu typu heglowskiego, gdyż oba te kierunki uznają tezę o tożsamości myślenia i bytu, chociaż czynią to opierając się na odmiennych przesłankach teoretycznych. Materialiści popełniają tu oczywisty błąd, gdyż z jednej strony uznają istnienie materialnej „rzeczy samej w sobie”, a więc bytu niezależnego od podmiotu poznającego, a z drugiej strony zapewniają, że poznanie dociera do owej transcendentnej rzeczywistości. W ten sposób popadają w sprzeczność, której nie są w stanie rozwiązać. Uporczywe utożsamianie przez materialistów świata zjawisk i świata rzeczy wskazuje, iż pozostają oni w kręgu dawnej metafizyki, a więc koncepcji, która została definitywnie przewyżczona przez Kanta. Dlatego też — podkreśla Bernstein — „nowsi materialiści” podobnie jak większość najwybitniejszych współczesnych przyrodników stoją zdecydowanie na gruncie filozofii Kanta.

¹⁵ Por. E. Bernstein, *Die Notwendigkeit in Natur und Geschichte*, *Die Neue Zeit*, R. 12, t. 2, s. 4.

¹⁶ Zob. tenże, *Przesłanki socjalizmu i zadania socjalnej demokracji*, s. 13.

¹⁷ Bernstein wykorzystał tu dwie publikacje K. Schmidta: artykuł *Ein neues Buch über die materialistische Geschichtsauffassung* (artykuł stanowił krytyczne omówienie książki Plechanowa *Przyczynki do historii materializmu*) i recenzję książki Kronenberga, *Kant, sein Leben und seine Lehre*.

Bernstein uważał, że najbardziej jaskrawym przejawem myślenia metafizycznego w marksizmie jest dialektyka. Marks i Engels, tworząc materialistyczne pojmowanie dziejów, nawiązali bezpośrednio do dialektyki heglowskiej. Metodę tę ujmowali jednak inaczej niż autor *Fenomenologii ducha*. Jeżeli Hegel traktował dialektykę jako samodzielny rozwój pojęć, to dla twórców marksizmu ruch pojęć stanowił odzwiedlenie ruchu rzeczywistego świata. Mimo tej zasadniczej różnicy posługiwanie się przez nich metodą dialektyczną kryło w sobie wielkie niebezpieczeństwo, związane z widoczną tendencją do podporządkowywania rzeczywistości schematom myślenia dialektycznego. Na ten fakt zwracał uwagę F. A. Lange, gdy pisał, że „podobnie jak w życiu pojedynczego człowieka, tak i w historii rozwój nie dokonywa się ani tak lekko, ani tak radykalnie, ani z taką precyzją, ani tak symetrycznie, jak to wygląda w spekulatywnej konstrukcji”¹⁸.

O słuszności tego ostrzeżenia świadczy według Bernsteina fakt, że w *Manifestie komunistycznym* Marks i Engels dowodzili, iż w Niemczech rewolucja burżuazyjna, przy danym stopniu rozwoju proletariatu i przy rozwiniętych formach cywilizacji, może stać się „preludium dla rewolucji proletariackiej”¹⁹. To historyczne złudzenie byłoby, zwłaszcza u Marksa jako wybitnego uczonego, zupełnie niewytłumaczalne, gdyby nie uwzględnić zgubnego wpływu dialektyki heglowskiej, od której autorzy *Manifestu* nie zdołali uwolnić się do końca życia. Dzięki schematom dialektyki to, co dla swego urzeczywistnienia (przewrót socjalistyczny) wymagało walki całych pokoleń, jawiło się im jako bezpośredni produkt przewrotu burżuazyjnego. O problematyczności wspomnianej prognozy świadczy okoliczność, że już po dwóch latach Marks i Engels byli zmuszeni wskazywać swym przeciwnikom w „Związku Komunistów” na „nierozwinięte formy niemieckiego proletariatu” i protestować przeciwko deifikacji tego pojęcia. U schyłku życia Engels otwarcie przyznał się do błędu, jaki wspólnie z Marksem popełnił przy ocenie czasu niezbędnego dla przeobrażeń rewolucyjnych w Niemczech i w Europie. Jednakże myśliciel ten nie przeprowadził rewizji materialistycznego pojmowania dziejów. Gdyby to uczynił, musiałby odrzucić dialektykę, która była źródłem wielu błędnych prognoz historycznych, i tym samym nadać tej teorii ściśle naukowy charakter. Uogólniając swoje krytyczne rozważania, Bernstein stwierdził, że dialektyka była „zdradzieckim elementem” w teorii Marksa i Engelsa, elementem, który utrudniał konsekwentne badanie rzeczywistości.

Bernstein przeprowadził również krytykę marksowskiej teorii akumulacji. Teorię tę interpretował zresztą w sposób wyraźnie uproszczony,

¹⁸ Por. E. Bernstein, *Przesłanki socjalizmu i zadania socjalnej demokracji*, s. 36—37.

¹⁹ *Ibid.*, s. 37.

twierdząc, że zgodnie z koncepcją Marksa w miarę uprzemysłowienia i koncentracji produkcji liczba kapitalistów będzie się stopniowo zmniejszać, drobni producenci ulegną z czasem proletaryzacji, a społeczeństwo rozpadnie się na dwie przeciwstawne klasy: klasę właścicieli środków produkcji i klasę najemnych pracowników. Tymczasem, zauważył Bernstein, badania ekonomiczne wykazują, że koncentracja przemysłu wcale nie powoduje koncentracji własności. Dane statystyczne dowodzą, iż w najbardziej rozwiniętych krajach kapitalistycznych liczba właścicieli wzrasta, a nie maleje. Zjawisko to Bernstein tłumaczył rozwojem akcyjnych form własności. Jednocześnie podkreślał, że stale postępujący wzrost produkcji umożliwi kapitalistom przeznaczać coraz większą część produktu społecznego na płace dla robotników. Widoczny wzrost dobrobytu proletariatu podważa tezę o jego systematycznym ubożeniu. Tendencja ta prowadzi do łagodzenia sprzeczności klasowych²⁰. Zanika więc siła społeczna zdolna do urzeczywistnienia socjalizmu na drodze rewolucji i dyktatury proletariatu. W tej sytuacji jedyną skuteczną metodą wprowadzenia socjalizmu są według Bernesteina stopniowe reformy społeczne. Istotę rewizjonizmu Bernsteina najlepiej oddaje twierdzenie powtórzone za Hermanem Cohenem: ruch jest wszystkim — cel niczym.

Zbieżność powyższej konkluzji bynajmniej nie oznacza, że stanowiska obu myślicieli były identyczne. Cohen sądził, że socjalizm jest problemem etycznym, a nie ekonomicznym. Społeczeństwo socjalistyczne, które rozumiał jako „więź między jednostkami etycznymi”, gdzie człowiek jest celem, a nie środkiem, było dla niego ideą regulatywną. Idea ta, przy zachowaniu istniejących struktur ekonomicznych, nigdy nie będzie mogła być w pełni urzeczywistniona. W związku z tym nie cel jest najważniejszy, ale ruch, który przybliży społeczeństwo do socjalizmu. Natomiast Bernstein interpretował wspomnianą tezę w ten sposób, że cel, o który walczy proletariatu, nie tylko określony jest przez teorię, ale również przez interes tej klasy. Dlatego też w doktrynie socjalistycznej mieści się pewien element utopijności. Utopijność nie świadczy bynajmniej o niemożliwości urzeczywistnienia socjalizmu drogą stopniowych reform. Sygnalizuje ona jedynie fakt, iż uzasadnienie takiego celu nie ma czysto naukowego charakteru.

Plechanow zetknął się z rewizjonizmem jeszcze przed krytycznym wystąpieniem Bernsteina. Piotr Struwe, w swej głośnej książce *Uwagi krytyczne na temat ekonomicznego rozwoju Rosji* (1894), odrzucił teorię krachu kapitalizmu (*Zusammenbruchstheorie*) i tezę o zubożeniu proletariatu (*Verelendungstheorie*). Traktując materializm historyczny jako so-

²⁰ Zagadnienie to szerzej omawia Z. Kluza-Wołosiewicz, *Teoria rozwoju kapitalizmu w dyskusjach socjaldemokracji niemieckiej 1891—1914*, Warszawa 1963, rozdz. II.

cyjologię naukową jednocześnie podkreślał, że teoria ta nie ma jeszcze filozoficznego uzasadnienia²¹. Zdaniem Struwego zasadniczą cechą socjologii marksowskiej obok historyzmu jest obiektywizm. Obiektywizm Marksa wynika z faktu, że swe twierdzenia opiera on na faktach empirycznych, a prognozę rozwoju społeczeństwa ujmuje jako „konieczny, prawidłowy rezultat przeszłości i teraźniejszości”²². Tak rozumianą naukowość socjologii Struwe całkowicie aprobował, przy czym jego obiektywizm, ujawniający się w badaniach nad kapitalizmem w Rosji, prowadził, na co zwracał uwagę Lenin, do apologii tej formacji społecznej.

Pod koniec lat dziewięćdziesiątych Struwe, zapewne pod wyraźnym wpływem Bernsteina, wzmocnił swój krytycyzm wobec teorii socjologicznej Marksa. W obszernej rozprawie *Die Marxische Theorie der sozialen Entwicklung* (1899) opublikowanej w niemieckim czasopiśmie „Archiv für soziale Gesetzgebung und Statistik” snuł rozważania o tej części materializmu historycznego, która stosuje się do zagadnienia przejścia od kapitalizmu do socjalizmu. Struwe przyznał, że w pierwszej połowie XIX w. istniały w Europie Zachodniej tendencje, które miały istotne znaczenie dla ukształtowania się marksowskiej koncepcji socjalizmu: postępujący proces zubożenia proletariatu, szybki rozwój sił wytwórczych, rewolucyjne zrywy klasy robotniczej. Błąd autora *Kapitału* polegał na uznaniu tezy, że tendencje te doprowadzą do przewrotu socjalistycznego. Tego rodzaju konkluzja nie miała wystarczającego uzasadnienia²³. Marksowskiej teorii rewolucji socjalistycznej Struwe przeciwstawił ewolucyjny punkt widzenia w socjologii. Zgodnie z jego stanowiskiem istota rozwoju społecznego polega na tym, że sprzeczności, drążące formację kapitalistyczną we wczesnym okresie jej rozwoju, ulegają wyraźnemu złagodzeniu w jej fazie dojrzałej. Fakt ten sprawia, iż socjalizm pojawi się w wyniku naturalnej ewolucji ustroju kapitalistycznego, a nie na skutek gwałtownego przewrotu ekonomicznego i politycznego.

PLECHANOW O FILOZOFICZNYCH PRZESŁANKACH MARKSIZMU

W pierwszym artykule Plechanowa skierowanym przeciwko rewizjonizmowi, a zatytułowanym *Bernstein a materializm* problematyka filozoficzna została potraktowana jako pierwszoplanowa. Punktem wyjścia jego

²¹ Struwe miał tu na myśli teorię poznania marksizmu. Twierdził on, że dopóki „materializm ekonomiczny” nie zostanie oparty na założeniach filozofii neokantowskiej, dopóty nie będzie miał odpowiedniej podbudowy filozoficznej (por. P. Struve, *Na raznye temy* (1893—1901). Sbornik statiej, Petersburg 1902, s. 5).

²² Por. tenże, *Kritičeskie zametki ob ekonomičeskom razwittii Rossii*, Petersburg 1894, s. 68.

²³ Por. tenże, *Die Marxische Theorie der sozialen Entwicklung*, Archiv für soziale Gesetzgebung und Statistik, t. 14, z. 5, 1899, s. 62.

polemiki z Bernsteinem było założenie, że materialistyczne pojmowanie dziejów to tylko część teorii naukowej Marksa i Engelsa. Nie mniej ważnym jej składnikiem jest określona koncepcja filozofii²⁴.

Plechanow niezmiennie stał na stanowisku, iż materializm stanowi podstawę filozoficzną marksizmu. Kierunek ten, wbrew temu, co głoszą socjaldemokratyczni zwolennicy neokantyzmu, nie jest produktem myślenia metafizycznego, lecz wynikiem naukowej refleksji nad rzeczywistością. Dlatego też radykalne przeciwstawienie neokantyzmu, jako filozofii krytycznej, dogmatycznemu materializmowi — nie znajduje racjonalnego uzasadnienia. Powołując się na swe wcześniejsze prace, a zwłaszcza na *Przyczynki do historii materializmu*, Plechanow dowodził, że wybitni przedstawiciele filozofii oświecenia w swym poglądzie na istotę materii byli bliscy kantowskiej koncepcji „rzeczy samej w sobie”. Przytaczam dwie spośród wielu cytowanych przez Plechanowa wypowiedzi: „Nie znamy wcale — pisał Holbach — istoty ani prawdziwej natury materii, choć potrafimy poznać niektóre jej własności i cechy po sposobie w jaki na nas działa”²⁵; „Istota duszy człowieka i zwierząt — twierdził La Mettrie — jest nam nieznaną i pozostanie na zawsze nieznaną, podobnie jak istota materii i ciała...”²⁶

Powyższe wypowiedzi Plechanow traktował jako oczywisty dowód błędności przekonania Bernsteina, że po Kancie materializm może funkcjonować tylko jako doktryna metafizyczna.

Stosunek Plechanowa do Kanta był niewątpliwie ambiwalentny. Z jednej strony głosił on, że w płaszczyźnie ontologicznej istnieje wyraźna zbieżność między materializmem i kantyzmem, gdyż oba te kierunki zgodnie uznają, iż rzeczywistość („rzecz sama w sobie”) istnieje niezależnie od podmiotu, a z drugiej strony wskazywał na sprzeczności tkwiące immanentnie w filozofii transcendentальной Kanta. Sprzeczności tych nie będę w tym miejscu omawiał choćby z tego względu, że Plechanow nie przeprowadził głębszej analizy tego zagadnienia, ograniczając się raczej do prezentacji poglądów takich autorów jak: F. Jacobi, K. Lasswitz, F. Überweg, E. Zeller. Zwrócę natomiast uwagę na jego stosunek do kantowskiej „rzeczy samej w sobie”. Otóż Plechanow z naciskiem podkreślał, iż w *Krytyce czystego rozumu* (1781) Kant ujmował „rzecz samą w so-

²⁴ Por. *Cant przeciw Kantowi czyli testament duchowy p. Bernsteina*, [w:] *Przeciw rewizjonizmowi. Wybór artykułów*, Warszawa 1958 s. 55. W *Podstawowych zagadnieniach marksizmu*, Warszawa 1949, s. 5—6, Plechanow wyróżnił obok materializmu historycznego i ekonomii politycznej materializm jako integralny składnik światopoglądu Marksa.

²⁵ Holbach, *System przyrody*, t. 2, Warszawa 1957, s. 131.

²⁶ La Mettrie, *Traite de l'ame*, [w:] *Oeuvres philosophiques de Monsieur de la Mettrie*, t. 1, Amsterdam 1764, s. 83 i 87 — cyt. wg J. Plechanow, *Bernstein a materializm*, [w:] *Przeciw rewizjonizmowi*, s. 11.

bie” jako pojęcie graniczne, któremu nie odpowiada żadna rzeczywistość transcendentna wobec świadomości, natomiast w *Prolegomenach* (1783), jak również w drugim wydaniu *Krytyki...* dał bardziej realistyczne określenie tego pojęcia, stwierdzając, iż „rzecz sama w sobie” jest niezależnym od nas źródłem wrażeń zmysłowych²⁷. O zmianie stanowiska Kanta świadczy fakt, że protestował on przeciwko traktowaniu filozofii transcendentalnej jako teorii idealistycznej.

Plechanow wyróżniał dwa sposoby przewyciężenia dualizmu Kanta, tj. dualizmu intelektu i zmysłowości, noumenów i fenomenów. Można więc odrzucić pojęcie „rzeczy samej w sobie” rozumianej realistycznie i zbudować tym samym bardziej konsekwentną teorię. Tak właśnie postąpił Fichte, a w ślad za nim neokantyści marburscy, którzy usunęli z filozofii Kanta elementy materializmu, przekształcając „rzecz samą w sobie” w pojęcie regulatywne, w cel do którego zmierza poznanie. Ale w wyniku tak pomyślanej redukcji zajęli oni stanowisko idealizmu subiektywnego. Z drugiej strony można „rzecz samą w sobie” potraktować jako byt realnie istniejący, jako źródło wrażeń zmysłowych, odrzucając jednocześnie kantowski aprioryzm i angostycyzm — jednym słowem zaakceptować podstawowe tezy materializmu. Taką metodę postępowania obrał Plechanow, gdy w polemice z Bernsteinem i Schmidtem definiował pojęcie materii za pomocą terminu „rzecz sama w sobie”²⁸. Rzeczywistość, która w filozofii transcendentalnej znajduje się poza sferą doświadczenia, w jego ujęciu staje się bytem materialnym i poznawalnym za pośrednictwem wrażeń zmysłowych.

Podjęta przez Plechanowa próba materialistycznej interpretacji filozofii Kanta opiera się na dość kruchych podstawach, między innymi nie uwzględnia ona roli, jaką w poznaniu zmysłowym pełnią aprioryczne formy czasu i przestrzeni. Na niedopuszczalność tak dowolnej interpretacji poglądów autora *Krytyki czystego rozumu* wskazuje Tadeusz Szczurkiewicz: „Za mało zwraca się uwagi na oczywisty fakt, że »wrażenie«, którego warunkiem subiektywnego doświadczenia jest aprioryczna forma czasu i przestrzeni, a więc »wrażenie« per se, nie mające wymiaru czasowego i przestrzennego, jest czymś zgoła innym niż psychologiczne rozumienie »wrażenia« przez empiryków. Kantowskie »wrażenie«, pozba-

²⁷ Por. J. Plechanow, *Konrad Schmidt przeciw Karolowi Marksowi i Fryderykowi Engelsowi*, [w:] *Przeciw rewizjonizmowi*, s. 110—111.

²⁸ „W przeciwieństwie do »ducha« — pisze Plechanow — »materią« nazywa się to, co działając na nasze organy zmysłowe wywołuje w nas takie lub inne wrażenia. A co mianowicie oddziaływa na nasze organy zmysłowe? Na pytanie to razem z Kantem odpowiadam: rzecz sama w sobie. A zatem materią jest nic innego, jak całokształt rzeczy samych w sobie, ponieważ rzeczy te są źródłem naszych wrażeń” (G. V. Plechanov, *Ješčo raz materializm*, [w:] *Izbrannye filozofskie proizvedeniya*, t. 2, Moskva 1956, s. 446.

wione formy »czasu i przestrzeni«, jest czymś absolutnie nie wyobrażalnym i nie poznawalnym w stopniu nieporównywalnie większym niż nie poznawalna i nie dostrzegalna »pierwsza materia« Arystotelesa (prote hyle)”²⁹.

Występując w obronie materializmu Plechanow cytował głównie przedstawicieli francuskiego oświecenia, a z myślicieli XIX w. — Feuerbacha. Nie odwoływał się natomiast, na co zwrócił uwagę A. Bogdanow, do dorobku teoretycznego Marksa i Engelsa³⁰. Taki sposób ekspozycji filozofii materialistycznej nie był jednak sprawą przypadkową. Rzecz w tym, że Plechanow nie dostrzegał istotnych różnic między podstawowymi założeniami filozofii Marksa a odpowiednimi poglądami materialistów okresu oświecenia. Uważał on, że filozofia La Mettriego, Holbacha, Helwecjusza, a nadto Feuerbacha stanowiła rodzaj spinozizmu. Wszyscy wymienieni myśliciele zdołali przewyciężyć dualizm materii i ducha, stając na gruncie konsekwentnego monizmu i determinizmu. Ale punkt widzenia spinozizmu, wyzwolony przez Feuerbacha od teologicznego obciążenia, przyjęli również twórcy marksizmu, gdy zerwali z idealizmem heglowskim. Wobec tego — píše Plechanow — „spinozizm Marksa-Engelsa był właśnie najnowszym materializmem”³¹.

Skłonność Plechanowa do zacierania różnic między ontologicznymi i gnoseologicznymi założeniami Marksa oraz stanowiskiem jego poprzedników najwyraźniej ujawniła się przy analizowaniu poglądów Feuerbacha. Otóż Plechanow podkreślał, że zasadnicze przesłanki feuerbachowskiego materializmu stały się „trwałą częścią składową filozofii Marksa—Engelsa”³². Dlatego też marksowskie *Tezy o Feuerbachu* bynajmniej nie podważają filozoficznych podstaw doktryny Feuerbacha, lecz wnoszą do nich niezbędne poprawki, które uwypuklają czynną rolę podmiotu wobec otaczającej rzeczywistości. Natomiast istotne różnice między Marksem i Feuerbachem ujawniają się — zdaniem Plechanowa — w odmiennym interpretowaniu procesu historycznego. W tej dziedzinie Marks musiał iść własną drogą, gdyż koncepcja Feuerbacha nie wykraczała poza horyzont teoretyczny filozofii oświecenia.

Spór Plechanowa z Bernsteinem na temat miejsca dialektyki w systemie poglądów filozoficznych Marksa miał szczególnie ostry charakter. W obszernym artykule *Cant przeciwko Kantowi* Plechanow sformułował szereg argumentów, które miały wykazać bezpodstawność stanowiska, jakie w tej kwestii zajmował Bernstein.

²⁹ T. Szczurkiewicz, *Recenzja* (maszynopis powielony), Poznań 1982, Biblioteka Zakładu Filozofii UMK, s. 2.

³⁰ Por. A. Bogdanow, *Empiriomonizm*, t. 3, Moskwa 1905, s. X—XI.

³¹ J. Plechanow, *Podstawowe zagadnienia marksizmu*, s. 14.

³² Por. *ibid.*, s. 14—15.

Plechanow rozpoczął od słusznej uwagi, że bernsteinowska krytyka metody dialektycznej świadczy o miernych kompetencjach autora *Przestanek socjalizmu...* w dziedzinie filozofii, a zwłaszcza w odniesieniu do systemu Hegla. Powierzchnowa znajomość heglizmu sprawiła, że Bernstein dialektykę po prostu odrzucił, traktując ją jako element utrudniający adekwatne poznanie zjawisk społecznych.

Plechanow nie kwestionował faktu, że Marks przeceniał tempo rozwoju historycznego, zwłaszcza w odniesieniu do społeczeństwa kapitalistycznego³³. Natomiast stanowczo odrzucił twierdzenie Bernsteina, jakoby źródłem tej błędnej prognozy była dialektyka. W *Przestankach socjalizmu...* — zauważył Plechanow — nie znajdziemy ani jednego rzetelnego argumentu, który wykazywałby bezzasadność dialektyki, poza uwagę: marksowska wizja przeobrażeń rewolucyjnych w Europie Zachodniej w mniejszym stopniu opierała się na faktach empirycznych, a w większym na oderwanych schematach heglowskiej dialektyki. Formułując taki zarzut Bernstein nawet nie podejrzewał, że postulowana przez niego zasada formalnologiczna „tak—tak” i „nie—nie” (zamiast „tak—nie” i „nie—tak”) nie bardzo nadaje się do badania skomplikowanych zjawisk społecznych i przyrodniczych. Swą myśl Plechanow wyjaśnia na przykładzie.

Podstawę wszystkich zjawisk przyrody — podkreśla on — stanowi ruch materii. Ale ruch jest procesem wewnętrznie sprzecznym. Sprzeczność wyraża się w tym (Plechanow nawiązuje tu do Hegla oraz w pewnej mierze do Engelsa³⁴), że „poruszające się ciało znajduje się w danym miejscu i jednocześnie nie znajduje się w nim”³⁵. Jest to niepodważalny dowód o niezbędności „logiki sprzeczności”. Dopóki mamy do czynienia z ruchem materii, z procesem stawania się — dopóty musimy posługiwać się zasadami myślenia dialektycznego. Sytuacja ulega zasadniczej zmianie, gdy obiektem poznania stają się względnie trwałe związki cząsteczek materii, które nazywamy przedmiotami, ciałami itp. W tym wypadku obowiązani jesteśmy respektować prawa logiki formalnej.

„Podobnie jak spoczynek — pisze Plechanow — jest poszczególnym przypadkiem ruchu, tak również myślenie podług założeń logiki formalnej (zgodnie z »podstawowymi prawami« myślenia) jest poszczególnym przypadkiem myślenia dialektycznego”³⁶.

³³ Por. J. Plechanow, *Cant przeciw Kantowi czyli testament duchowy p. Bernsteina*, [w:] *Przeciw rewizjonizmowi*, s. 68—69.

³⁴ I. Narski twierdzi, że „Plechanow poszedł bezkrytycznie śladem Hegla w rozumieniu sprzeczności ruchu mechanicznego” (*Dialektyczna sprzeczność i logika poznania*, Warszawa 1980, s. 146).

³⁵ G. V. Plechanov, *Predistovije perevodčika ko 2-mu izdaniu brošury F. Engelsa „Ludvig Feuerbach i koniec klasičeskoj nemeckoj filosofii*, [w:] *Izbranye...*, t. 3, s. 78.

³⁶ *Ibid.*, s. 81.

Plechanow, zdając sobie sprawę z ryzykowności powyższego sformułowania, dodał, że „w pewnych granicach” prawa logiki formalnej dają się zastosować również do ruchu. W granicach tych znajdują się przypadki przejścia jednego rodzaju ruchu w inny (np. ruchu mechanicznego w ciepło). Ten rodzaj ruchu jest albo ciepłem, albo ruchem mechanicznym. Wynika stąd, że dialektyka nie odrzuca logiki formalnej, lecz pozabawia tę ostatnią absolutnego znaczenia.

W swych artykułach krytycznych Plechanow silnie uwypuklił klasowe tło rewizjonizmu. W szczególności dał wyraz przekonaniu, że negatywny stosunek Bernsteina do dialektyki był ściśle związany z odrzuceniem przez niego rewolucji społecznej jako drogi do socjalizmu. Marksowską koncepcję rewolucji Bernstein zastąpił teorią ewolucyjnego rozwoju społeczeństwa. Jednakże uznanie takiej teorii wymagałoby — zdaniem Plechanowa — uprzedniego udowodnienia, że po pierwsze, w przyrodzie i społeczeństwie mamy wyłącznie do czynienia ze zmianami ewolucyjnymi, po drugie, przeistaczanie się zmian ilościowych w zmiany jakościowe zawsze odbywa się stopniowo. Ale taki pogląd byłby równoznaczny z wypaczeniem dialektycznej idei rozwoju. Zwolennicy ewolucyjnej koncepcji rozwoju przedstawiają kwestię powstawania jakiegoś zjawiska tak, jak gdyby zjawisko to początkowo miało nieznaczące, mikroskopijne rozmiary, a później stopniowo wzrastało. Natomiast zanikanie miałoby polegać na stopniowym zmniejszaniu się przedmiotu, dopóki nie stanie się on zupełnie niewidoczny. Tak rozumiana zasada rozwoju — podkreśla Plechanow — mało ma wspólnego z dialektyką, a proces stawania się rzeczywistości przekształca w czystą iluzję, o czym tak przenikliwie mówił Hegel w *Nauce logiki*.

Polemika Plechanowa z Bernsteinem na temat miejsca dialektyki w systemie poglądów filozoficznych Marksa nie wykraczała poza horyzont teoretyczny literatury marksistowskiej końca XIX w. Po pierwsze, Plechanow, podobnie jak inni teoretycy II Międzynarodówki, nie przeprowadził gruntownych badań nad dialektyką Marksa, nie rozpoznał jej oryginalnych cech, lecz ograniczał się do pewnych ogólnych charakterystyk, które z powodzeniem mogły odnosić się do metody heglowskiej. Najczęściej systematyczny wykład dialektyki zastępował, na co zwracał uwagę Lenin w „Zeszytach filozoficznych”³⁷, katalogiem przykładów zaczerpniętych z nauk przyrodniczych. Wprawdzie Plechanow podkreślał, że istnieje zasadnicza różnica między dialektyką Marksa i dialektyką Hegla, jednakże jego wypowiedzi na ten temat miały charakter deklaracyjny. Sprawa jest o tyle zastanawiająca, iż zgodnie z opinią Bernsteina właśnie schematy heglowskiej dialektyki miały stanowić źródło błędnych prognoz historycznych Marksa.

³⁷ Por. W. Lenin, *Zeszyty filozoficzne*, Warszawa 1956, s. 335.

Po drugie, Plechanow umieszczał dialektykę bardziej w kontekście filozofii tradycyjnej (tj. materializmu oświeceniowego), a w mniejszym stopniu ujmował ją jako naukę o rzeczywistości swoiście społecznej. „Podstawą naszej dialektyki — pisał myśliciel — jest materialistyczne pojmowanie przyrody”³⁸. W związku z tym J. Siemek twierdzi, że było to „naturalistyczno-metafizyczne rozumienie dialektyki”³⁹.

Po trzecie, zupełnie nieudane było plechanowowskie rozwiązanie stosunku między logiką formalną i dialektyką, a zwłaszcza jego formuła głosząca, że prawa logiki formalnej tracą swą moc w odniesieniu do ruchu. W rezultacie tak jak spoczynek jest szczególnym przypadkiem ruchu, tak prawa formalnologiczne są szczególnym przypadkiem praw dialektyki. Pod wpływem Plechanowa ukształtowała się w literaturze marksistowskiej dość trwała tendencja interpretacyjna. Jednakże w czasach współczesnych dominuje wśród badaczy marksistowskich przekonanie, że prawa logiki obowiązują nie tylko wtedy, gdy badamy względnie trwałe struktury, lecz także w sytuacji, gdy przedmiotem analizy są zmiany zachodzące w rzeczywistości⁴⁰.

O braku sprzeczności między logiką formalną i dialektyką świadczą następujące fakty: 1) dialektyczna zasada sprzeczności, zgodnie z którą rzeczywistość zmienia się, rozwija pod wpływem ścierania się przeciwstawnych tendencji, nie podważa bynajmniej prawa sformułowanego przez Arystotelesa: „To samo nie może temu samemu pod tym samym względem i w tym samym stosunku równocześnie przynależać i nie przynależać”; 2) jeżeli w niektórych przypadkach na określone pytanie musimy odpowiedzieć „i tak i nie”, to dzieje się tak dlatego, że poszczególne przedmioty, na skutek zmian jakie w nich zachodzą, posiadają jakąś cechę w pewnym czasie, mogąc jej nie posiadać w innym momencie⁴¹. Nie przeczy to jednak prawu logiki formalnej, zgodnie z którym nie można przypisywać i odmawiać jakiegś cechy danemu przedmiotowi w tym samym czasie i pod tym samym względem.

³⁸ G. V. Plechanov, *Predislove...*, s. 83.

³⁹ Por. M. J. Siemek, *Hegel i problemy filozoficznej samowiedzy marksizmu*, [w:] G. Lukacs, *Młody Hegel. O powiązaniach dialektyki z ekonomią*, Warszawa 1980, s. XXXIII. Zdaniem Siemka K. Kautsky i J. Plechanow rozumieeli dialektykę jako „swoistą odmianę tradycyjnej teorii »bytu w ogóle« [w tym wypadku oczywiście »bytu« określonego bliżej jako »materialny«], która od dawnych metafizyk statyczno-substancjalistycznych — tj. traktujących ów »byt« jako trwałą i niezmienną istność, czyli »substancję« — różniłaby się jedynie ujęciem dynamiczno-procesuar-nym, a więc tym, że rozpatrywałaby zasadniczo ten sam »byt«, lecz z innego punktu widzenia: mianowicie w aspekcie jego ruchu, zmienności, stawania się, krótko mówiąc — rozwoju” (ibid., s. XXXIII—XXXIV).

⁴⁰ Por. W. Krajewski, *Szkice filozoficzne*, Warszawa 1963, s. 147 i n.; I. Nar-ski, op. cit., s. 112.

⁴¹ Por. W. Krajewski, op. cit., s. 148—149.

Plechanow zajął również stanowisko wobec bernsteinowskiej krytyki materialistycznej teorii poznania. Przede wszystkim odrzucił on zarzut, że materialisci, utożsamiając świat zjawisk i świat „rzeczy samych w sobie”, są wyznawcami prymitywnej, przedkrytycznej „teorii tożsamości”. Jego zdaniem tylko nieznaną historią filozofii można tłumaczyć błędne i bezpodstawne wywody Bernsteina i Schmidta. Ponownie odwołując się do swych studiów nad materialistyczną filozofią oświecenia Plechanow stwierdził, iż tacy myśliciele jak La Mettrie, Holbach i Helwecjusz, których prace ukazały się przed *Krytyką czystego rozumu* Kanta, doskonale zdawali sobie sprawę z różnicy, jaka istnieje między wiedzą empiryczną a obiektywną rzeczywistością. Fakty wskazują, że kwestię poznawalności materii interpretowali „całkowicie w znaczeniu Kanta”⁴².

Jeżeli w artykułach polemicznych skierowanych przeciwko rewizjonizmowi Plechanow wyeksponował ogólne założenia materialistycznej teorii poznania, to w uwagach do pierwszego rosyjskiego wydania pracy Engelsa *Ludwik Feuerbach i zmierzch klasycznej niemieckiej filozofii* (1892) skoncentrował się na zagadnieniu stosunku wrażeń zmysłowych do rzeczywistości. Na ukształtowanie się jego koncepcji gnoseologicznej, którą nazwać można teorią hieroglifów, największy wpływ wywarli dwaj myśliciele: H. Helmholtz i I. M. Sieczenow. Helmholtz, powołując się na niektóre tezy kantyizmu oraz na „prawo specyficznej energii zmysłów” J. Müllera, wskazywał na zależność wrażeń zmysłowych od natury naszego aparatu percepcyjnego. Wspomniana zależność jest tak istotna, że wrażenia nie są odbitkami przedmiotów, lecz jedynie symbolami, znakami cech przedmiotów. Znaki te wystarczają do odwzorowania prawidłowości zachodzących w świecie fizycznym⁴³. Natomiast Sieczenow wyraźnie odróżniał cechy przestrzenno-czasowe (w tym wypadku stosunek wrażeń do rzeczywistości ma charakter podobieństwa) od cech pozostałych (tu rzeczona relacja występuje w formie odpowiedniości, a wrażenia funkcjonują jako znaki przedmiotów)⁴⁴. Sieczenow nawiązywał niewątpliwie do koncepcji Helmholtza, gdy stosował pojęcie znaku w odniesieniu do cech wtórnych (barwa, dźwięk, smak) oraz gdy akcentował istnienie odpowiedniości między wrażeniami zmysłowymi a rzeczywistością i uznawał przez to fakt odwzorowania przez zmysły obiektywnej rzeczywistości.

Swie rozważania na temat teorii poznania Plechanow zaczyna od krytyki kantowskiej „rzeczy samej w sobie”. Jego zdaniem zasadniczy błąd Kanta polegał na tym, że „rzecz samą w sobie” ujmował on jako kate-

⁴² Por. J. Plechanow, *Bernstein a materializm*, [w:] *Przeciw rewizjonizmowi*, s. 12.

⁴³ Por. H. Helmholtz, *Die Tatsachen in der Wahrnehmung*, Berlin 1873, s. 13.

⁴⁴ Por. I. M. Sečenov, *Izbrannye filosofskie i psichologičeskie proizvedenija*, Moskwa 1947, s. 350 i n.

gorię abstrakcyjną, pozbawioną jakichkolwiek konkretnych właściwości. W ten sposób autor *Krytyki czystego rozumu* stanął na gruncie agnostycyzmu. Przeciwwstawiając się idealizmowi transcendentalnemu Plechanow zgodnie z Engelsem akcentował tezę o jakościowym zróżnicowaniu przedmiotów oraz ich poznawalności. Podkreślał także, że u Kanta idea niepoznawalności ściśle związana jest ze swoistą konstrukcją świata, który nie może być przedmiotem percepcji zmysłowej.

Plechanow zgadzał się z tymi myślicielami, którzy uważali, iż wrażenia zmysłowe (np. barwy, dźwięku, smaku) nie mogą być identyfikowane z ruchem materii, który je wywołuje. Wprawdzie wrażenia są produktami organizacji psychofizycznej człowieka, jednakże źródłem tych wrażeń jest materialna rzeczywistość. Miał rację Sieczenow, gdy twierdził, że „jakiegokolwiek by były zewnętrzne przedmioty same w sobie niezależnie od naszej świadomości — niech nasze wrażenia tych przedmiotów będą tylko znakami warunkowymi — w każdym razie odczuwanemu przez nas podobieństwu i różnicy znaków odpowiada rzeczywiste podobieństwo i różnica. Innymi słowy: podobieństwa i różnice, postrzegane przez człowieka między postrzeganymi przedmiotami, są rzeczywistymi podobieństwami i różnicami”⁴⁵. Po zacytowaniu tych słów Sieczenowa Plechanow dodaje, że tego oczywistego faktu nie można podważyć, a więc nie można też mówić o niepoznawalności „rzeczy samej w sobie”.

Stanowisko Plechanowa jest więc jasne. Uznanie, iż wrażenia zmysłowe są znakami przedmiotów, a nie ich odbitkami, bynajmniej nie musi prowadzić do konkluzji w duchu agnostycyzmu. Wrażenia te pozostają bowiem w ściślejszej zależności od konkretnych stanów materii. Istnieje po prostu „prawidłowa odpowiedniość” między stosunkami zachodzącymi w rzeczywistości oraz ich zmysłową percepcją. „Wrażenia — powiada Plechanow — są swego rodzaju hieroglifami doprowadzającymi do naszej świadomości to, co ma miejsce w rzeczywistości. Hieroglify nie są podobne do tych zdarzeń, które przekazują. Ale mogą one prawdziwie przekazywać tak same zdarzenia, jak — co jest rzeczą najważniejszą — te stosunki, które między nimi istnieją”⁴⁶. To, że wrażenia dokładnie przekazują stosunki między przedmiotami (Plechanow był zdania, iż poznanie stosunków jest zupełnie wystarczające dla poznania rzeczywistości, ponieważ za ich pośrednictwem uzyskujemy wiedzę o cechach rzeczy) jest sprawdzalne dzięki praktyce. Jeżeli w toku praktyki człowiek wywołuje określone zjawiska, to znaczy, że „zmusza” on „rzecz samą w sobie” do określonego, z góry przewidzianego działania. Ale możliwość wywoływania pożądaných zjawisk jest świadectwem posiadania przez człowieka wie-

⁴⁵ G. V. Plechanov, *Izbrannye filosofskie proizvedeniya*, t. 1, s. 500—501.

⁴⁶ *Ibid.*, s. 501.

dzy obiektywnej, umożliwiającej celowe przekształcanie otaczającego świata.

Odrzucając zarzuty Bernsteina i Schmidta, Plechanow dawał do zrozumienia, że jest rzeczą niedopuszczalną traktowanie materializmu dialektycznego jako kierunku, który identyfikuje wrażenia zmysłowe z cechami przedmiotów. W artykule *Materializm czy kantyzm* przytoczył on znany przykład Spencera z sześcianiem i jego cieniem na powierzchni cylindra, który to przykład miał stanowić adekwatne określenie stosunku między wrażeniami a rzeczywistością. W przykładzie Spencera cylinder symbolizuje podmiot, a sześcian przedmiot poznania. Natomiast cień rzucony przez sześcian na powierzchnię cylindra oznaczać ma przedstawienie. „Ten cień — podkreśla Plechanow — wcale nie przypomina sześcianu; proste linie sześcianu są w nim zakrzywione, a płaskie powierzchnie wygięte. I nie bacząc na to każdej zmianie sześcianu będzie odpowiadać zmiana jego cienia”⁴⁷.

Według Plechanowa wrażenia wywołane przez pobudzające działanie przedmiotów materialnych wcale nie są podobne do tych przedmiotów, nie występuje tu relacja, jaka istnieje między rzeczą i jej lustrzanym odbiciem. Warto podkreślić, że Plechanow, krytykując teorię odbicia, nie akceptował bez zastrzeżeń „realizmu transformowanego” Spencera. Chodziło mu jedynie o to, że poglądy gnoseologiczne angielskiego myśliciela, w granicach, w jakich je wykorzystał, stanowiły rozwinięcie teorii poznania francuskich materialistów XVIII w.

Do przedstawionych wyżej poglądów Plechanowa ustosunkował się Lenin. W pracy *Materializm a empiriokrytycyzm* Lenin stwierdził, iż hieroglifizm nawet interpretowany w sposób umiarkowany, a więc uznający pełną poznawalność świata, jest nie do przyjęcia na gruncie filozofii marksistowskiej. Jego zdaniem takie pojęcie jak „symbol”, „hieroglif”, „znak” wnoszą zupełnie niepotrzebny element agnostycyzmu, osłabiając tym samym zaufanie do wartości poznania zmysłowego⁴⁸. Wprawdzie nie można stawiać znaku równości między wizerunkiem przedmiotu a samym przedmiotem, lecz czym innym jest wizerunek, czym innym zaś symbol, hieroglif.

Plechanow, biorąc pod uwagę argumentację Lenina, podjął próbę modyfikacji swej koncepcji teoriopoznawczej, której podstawy sformułował w 1892 r. Zmiana ta nie doprowadziła jednak do odrzucenia hieroglifizmu, o czym świadczy wyraźnie jego recenzja książki R. Richtera *Sceptycyzm w filozofii* (1911). Podtrzymał więc swe dawne stanowisko, zgodnie z którym symbolizm właściwie rozumiany może stanowić trwałą podstawę

⁴⁷ J. Plechanow, *Materializm czy kapitalizm*, [w:] *Przeciw rewizjonizmowi*, s. 160—167.

⁴⁸ Por. W. Lenin, *Materializm a empiriokrytycyzm*, Warszawa 1949, s. 259—260.

gnoseologiczną materializmu dialektycznego, korespondującą z osiągnięciami nauk przyrodniczych.

Zdzisław Cackowski, porównując poglądy teoriopoznawcze Plechanowa i Lenina, wyraża pogląd, że rozbieżność między obu myślicielami miały raczej drugorzędne znaczenie, natomiast liczne podobieństwa były charakterystyczne dla ich stanowiska w tej dziedzinie. Cackowski odwołuje się tu do rzeczywistych analogii. Zarówno Lenin jak i Plechanow twierdzili, że wrażenia zmysłowe są jedynym źródłem wiedzy, że pojawiają się one dzięki oddziaływaniu na nas rzeczy materialnych, w związku z czym zawierają w sobie treść obiektywną. Dalej podkreślali oni, iż treść obiektywna postrzegana jest za pośrednictwem form subiektywnych. Wprawdzie Lenin dla oznaczania wrażeń zmysłowych stosował terminy: „kopia”, „obraz”, „odbitka”, jednakże zastrzegał się, że wrażenie nie jest zupełnie podobne do cechy przedmiotu. Stanowi ono subiektywne odbicie obiektywnej rzeczywistości. Wreszcie Lenin i Plechanow zgodnie stwierdzali: probierzem prawdziwości wiedzy jest praktyka, celowe przeobrażanie otaczającej rzeczywistości.

Nie kwestionując słuszności stanowiska prezentowanego przez Cackowskiego należy jednak stwierdzić, że Lenin i Plechanow byli zwolennikami dwóch odmiennych na gruncie marksizmu koncepcji teoretyczno-poznawczych⁴⁹. Świadczą o tym następujące fakty. Lenin bardzo mocno akcentował kwestię podobieństwa między wrażeniami a cechami przedmiotów, natomiast Plechanow nigdy nie uznał teorii odbicia, nie posługiwał się również terminologią stosowaną przez autora *Materializmu a empiriokrytycyzmu*. W swych pracach podkreślał, że między wrażeniami zmysłowymi a rzeczywistością istnieje stosunek prawidłowej odpowiedniości. Stosunek ten jest wystarczającą gwarancją poznawalności świata. Dla Lenina poznanie nie było aktem jednorazowym, lecz dialektycznym procesem przybliżania się myśli do przedmiotu tej myśli. Tymczasem Plechanow kwestią tą specjalnie się nie zajmował, gdyż interesował go przede wszystkim sposób, w jaki wrażenia przekazują nam adekwatną wiedzę o świecie materialnym. Sprawa jest o tyle zastanawiająca, że na procesualny charakter poznania zwracali uwagę nie tylko twórcy marksizmu, ale również przedstawiciele neokantyzmu marburskiego, choćby wymienić jednoznaczne stanowisko w tej kwestii Hermana Cohena. Dlatego też rację miał Lenin, gdy wskazywał, iż „dialektyka jest teorią poznania (Hegla) i marksizmu: oto na jaką stronę zagadnienia nie zwrócił uwagi Plechanow, nie mówiąc o innych marksistach”⁵⁰.

⁴⁹ Por. Z. Cackowski, *Treść poznawcza wrażeń zmysłowych*, Warszawa 1962, s. 185.

⁵⁰ W. Lenin, *Zeszyty filozoficzne*, s. 338.

Nawiązując do powyższej wypowiedzi, należy przypomnieć, że wyeksponowanie przez Plechanowa pewnych zagadnień teorii poznania było ściśle związane z jego obroną teoretycznych założeń materializmu dialektycznego. Plechanow po prostu zajął się tymi problemami, które zostały poddane krytyce przez neokantystów.

Dokonajmy bilansu dotychczasowych rozważań. Nie ulega wątpliwości, że Plechanow miał rację, gdy przeciwstawił się bernsteinowskiej krytyce materializmu, wykazując bezpodstawność i pochopność zarzutów zawartych w *Przesłankach socjalizmu...* Z drugiej strony sam Plechanow nie ustrzegł się w polemice z neokantystami pewnych uproszczeń i kontrowersyjnych sądów. Chodzi tu przede wszystkim o jego interpretację filozofii Marksa. Twierdząc, że filozofią marksizmu jest materializm, uzasadniał to słuszne twierdzenie za pomocą argumentów zaczerpniętych z dzieł dawnych materialistów. Tym samym umocnił przekonanie swych oponentów, że nie dostrzega istotnych różnic między materializmem tradycyjnym, a nową koncepcją filozofii, którą stworzył Marks. Na niewłaściwość metody zastosowanej przez Plechanowa zwrócił uwagę Antonio Gramsci, stwierdzając, iż badanie źródeł filozofii Marksa nie może być celem samym w sobie, lecz winno stanowić wstęp do studiów nad oryginalną filozofią marksizmu. Tego zadania Plechanow jednak nie zrealizował, występując w obronie materializmu w ogóle. Jedynym uczonym, który — zdaniem Gramsciego — ujmował filozofię Marksa jako niezależną od wszystkich pozostałych kierunków filozoficznych, był Antonio Labriola⁵¹. Tego faktu nie dostrzegli ani ortodoksi, ani też rewizjoniści różnych odcieni.

W teorii poznania Plechanow dokonał próby przeniesienia na grunt filozofii marksistowskiej teorii symbolizmu Helmholtza. Jest jednak faktem zastanawiającym, że odrzucając zdecydowanie „teorię tożsamości” nie wykorzystał w sporze z Bernsteinem i Schmidtem teorii hieroglifów, którą po raz pierwszy wyłożył na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia. Pomijając ten zasadniczy składnik opracowanej przez siebie teorii poznania, Plechanow brał pod uwagę następujące okoliczności. Po pierwsze — obawiał się, że jako zwolennik teorii hieroglificznej zostanie posądzony przez swych przeciwników o uleganie wpływowi neokantyzmu. Po drugie — nie chciał, prawdopodobnie ze względów na własne kompetencje, podejmować bezpośredniego sporu z neokantystami na temat teorii poznania.

⁵¹ Por. A. Gramsci, *Zagadnienia materializmu historycznego*, [w:] *Pisma wybrane*, t. 1, Warszawa 1961, s. 62—63.

MATERIALISTYCZNE POJMOWANIE DZIEJÓW

W artykułach skierowanych przeciwko Bernsteinowi Plechanow skoncentrował się na problematyce ogólnofilozoficznej (ontologicznej, teorio-poznawczej) i ekonomicznej. Natomiast w przedmowie do drugiego rosyjskiego wydania *Manifestu komunistycznego* (1900) szerzej zajął się problematyką materializmu historycznego. Przede wszystkim stwierdził, że Marks i Engels nigdy nie byli zwolennikami ekonomiczystycznej koncepcji procesu dziejowego⁵². Ich działalność naukowa polegała na rozwijaniu i uzasadnianiu teorii, której fundamentalne założenia zostały sformułowane pod koniec pierwszej połowy XIX w. Dla uzasadnienia powyższej tezy Plechanow powoływał się na *Manifest komunistyczny*. W dokumencie tym autorzy, uznając, iż decydującym czynnikiem rozwoju społeczeństwa są siły wytwórcze, jednocześnie zwracali uwagę na dziejotwórczą rolę polityki (postulat zdobycia władzy państwowej przez proletariat) i ideologii (konieczność upowszechnienia ideologii socjalistycznej w ruchu robotniczym). Nie miał więc racji Bernstein, gdy snuł rozważania na temat ewolucji poglądów socjologicznych Marksa i Engelsa.

Plechanow, broniąc Marksa przed zarzutami Bernsteina, nie wziął jednak pod uwagę faktu, że analiza zawarta w *Przesłankach socjalizmu i zadaniach socjaldemokracji* mogła odnosić się do tych interpretacji materialistycznego pojmowania dziejów, które ukształtowały się w środowisku myślicieli okresu II Międzynarodówki. Co więcej, uwagi te w pewnej mierze stosowały się do samego Plechanowa, gdyż poglądy historiozoficzne tego myśliciela uległy na przełomie XIX i XX w. wyraźnej ewolucji. Wskażmy więc na zasadnicze przesunięcia interpretacyjne, które były świadectwem uwalniania się autora *Podstawowych zagadnień marksizmu* od jednostronnych, niedialektycznych ujęć materializmu historycznego.

W swej książce *Przyczynek do zagadnienia rozwoju monistycznego pojmowania dziejów* (1895) Plechanow kładł nacisk na prawidłowy charakter rozwoju społeczeństwa. Prawidłowość przemian historycznych uzasadniał za pomocą „monistycznej formuły”, obejmującej następujące elementy:

- określony stan sił wytwórczych,
- uwarunkowane przez siły wytwórcze stosunki ekonomiczne,
- ustrój społeczno-polityczny opierający się na danej podstawie ekonomicznej,
- psychika człowieka, określona częściowo przez ekonomikę, a częściowo przez ustrój państwa,

⁵² Por. *Pierweje fazy učenija o klassowej bor'be*, [w:] *Izbrannye...*, t. 2, s. 489 i n.

— różne formy świadomości odzwierciedlające właściwości tej psychiki⁵³.

Znaczenie powyższej „formuły” polega — zdaniem Plechanowa — z jednej strony na wyjaśnieniu, dlaczego „historia idei uwarunkowana jest przez historię bytu”, a z drugiej strony na precyzyjnym ustaleniu związków przyczynowo-skutkowych, zachodzących między poszczególnymi składnikami struktury społecznej. Wskazując na regularne występowanie tych związków i zależności, Plechanow doszedł do wniosku, że „podstawową przyczyną procesu społeczno-historycznego jest rozwój sił wytwórczych”⁵⁴. Siły wytwórcze określają bowiem cały skomplikowany układ stosunków ekonomicznych, a za ich pośrednictwem nadbudowę polityczno-prawną oraz różne formy świadomości społecznej.

Bardzo wnikliwie analizował Plechanow zależności między bazą ekonomiczną a różnymi formami świadomości społecznej. Kwestii tej nie będzie w tym miejscu rozstrząsał. Zwrócę jedynie uwagę na fakt, że w kręgu jego zainteresowań badawczych znajdowała się nie tylko świadomość, ale również psychologia społeczna. W związku z tym Plechanow pisał, iż struktura ekonomiczna „odbija się w ogóle na całej psychologii ludzi, na wszystkich ich przyzwyczajeniach, obyczajach, uczuciach, poglądach, dążeniach, ideałach. Przyzwyczajenia, obyczaje, poglądy, dążenia i ideały siłą rzeczy muszą być przystosowane do trybu życia ludzi. Psychologia społeczeństwa służy zawsze tym samym celom, co i jego ekonomika, zawsze jej odpowiada, zawsze jest przez nią określona”⁵⁵.

Zdaniem Plechanowa zarówno stosunki ekonomiczne jak i psychologia są ściśle związane z procesem produkcji. Należy przy tym pamiętać, że nie tylko psychologia, ale również „ekonomika” jest zjawiskiem pochodnym. Nowa faza w rozwoju sił wytwórczych daje początek nowemu typowi stosunków ekonomicznych oraz odpowiadającej im psychologii. A zatem, tylko przy pewnym uproszczeniu można mówić o stosunkach ekonomicznych jako podstawie wszystkich innych stosunków społecznych, ponieważ wszystkie one są zależne od rozwoju sił wytwórczych. Dobrym potwierdzeniem szczególnej roli psychologii jest pierwsza teza Marksa o Feuerbachu, wskazująca na niezbędność materialistycznej interpretacji wszystkich dziedzin życia społecznego. Subiektywny aspekt tego życia, to właśnie psychologia, ludzkie pragnienia i ideały.

Nawiązując do swej „monistycznej formuły” Plechanow twierdził, że podstawowe prawa rozwoju społecznego są wszędzie te same⁵⁶. Wobec tego marksowska teoria społeczeństwa ma znaczenie uniwersalne. Jeżeli

⁵³ Ibid., t. 2, s. 171; t. 3, s. 179—180.

⁵⁴ Por. *ibid.*, t. 1, s. 647.

⁵⁵ *Ibid.*, s. 172.

⁵⁶ Por. *ibid.*, t. 2, s. 186.

rozwój gospodarczy i kulturalny poszczególnych narodów nie przebiega równomiernie, to różnice te są następstwem działania dwóch czynników: międzynarodowych stosunków ekonomicznych i odmiennych warunków środowiska geograficznego⁵⁷.

Twierdzenie, że rozwój wszystkich krajów podporządkowany jest tym samym prawidłowościom, stanowiło fundament programu politycznego Plechanowa. Program ten opierał się na założeniu, iż w Rosji, ze względu na jej zacofanie społeczno-ekonomiczne, rewolucja burżuazyjno-demokratyczna nie będzie mogła bezpośrednio przekształcić się w rewolucję socjalistyczną. Wiązanie dwóch tak odmiennych zadań jak obalenie caratu i przewrót socjalistyczny w nadziei, iż te dwa momenty rozwoju społecznego zbiegną się ze sobą, oznacza „odsuwanie chwili nadejścia jednego i drugiego”⁵⁸. Najbliższym zadaniem rosyjskiego ruchu rewolucyjnego będzie walka o wolność polityczną, o konstytucję. Utworzenie republiki parlamentarnej nie tylko przyczyni się do poprawy warunków życia proletariatu, ale — co jest sprawą o wiele ważniejszą z punktu widzenia długofalowych interesów tej klasy — umożliwi legalną działalność partii robotniczej, która stanie się wpływową siłą polityczną kraju. Po rewolucji burżuazyjno-demokratycznej nastąpi okres szybkiego rozwoju gospodarczego, dzięki czemu ukształtują się materialne przesłanki socjalizmu. Dopiero w momencie, gdy siły wytwórcze osiągną wysoki stopień rozwoju, a proletariat stanowić będzie większość społeczeństwa, w Rosji pojawią się obiektywne warunki dla przewrotu socjalistycznego. Jest faktem znamionym, że tezę o dwóch etapach rewolucji oddzielonych od siebie „stadium kapitalistycznym”, Plechanow konsekwentnie podtrzymywał po rewolucji lutowej 1917 r.

W latach dziewięćdziesiątych XIX stulecia Plechanow nie tylko zwalczał rewizjonizm, ale przeprowadził również wnikliwą krytykę myśli społecznej i socjologicznej narodnictwa rosyjskiego. Polemizując z idealizmem i subiektywizmem narodników, zbliżył się, zapewne wbrew własnym intencjom, do determinizmu ekonomicznego. Wyrazem owego zbliżenia nie było przekonanie, że wszelkie twory świadomości społecznej są bezpośrednio uwarunkowane przez ekonomikę, lub ignorowanie znaczenia idei społecznych, lecz uporczywe uwypuklanie twierdzenia o jednokierunkowej zależności przyczynowo-skutkowej zachodzącej między kolejnymi elementami struktury społeczeństwa (siły wytwórcze, stosunki produkcji,

⁵⁷ Plechanow przeceniał wpływ środowiska geograficznego na społeczeństwo, zwłaszcza na niższych szczeblach jego rozwoju, stwierdzając, że „Charakter środowiska naturalnego określa charakter środowiska społecznego” (ibid., s. 155). Gruntowną analizę i krytykę kierunku geograficznego w socjologii przeprowadził T. Szczerkiewicz, *Studia socjologiczne*, Warszawa 1969, s. 108 i n.

⁵⁸ Por. G. V. Plechanov, *Socjalizm i političeskaja bor'ba*, [w:] *Izbrannye...*, t. 1, s. 110.

nadbudowa polityczno-prawna, psychologia społeczna, formy świadomości zbiorowej) i minimalne uwzględnianie dialektycznych powiązań i oddziaływań między nimi. Fakt ten musiał mieć istotne znaczenie dla plechanowowskiej interpretacji materialistycznego pojmowania dziejów.

Przed wszystkim Plechanow ujmował proces historyczny w duchu automatyzmu rozwojowego. Uważał on, że na skutek rozwoju sił wytwórczych, które są najbardziej dynamicznym elementem struktury społecznej, przeobrażeniu ulegają stosunki ekonomiczne oraz związane z nimi instytucje społeczne i polityczne. Przemiany te znajdują odzwierciedlenie w świadomości społecznej. Nowe postępowe idee, wyrażające obiektywne interesy określonych klas społecznych, zyskują coraz więcej zwolenników, aż wreszcie znajdują praktyczne urzeczywistnienie. U podstaw tak pojętego automatyzmu tkwiło przeświadczenie, że istnieje prosta zależność przyczynowa między świadomością ludzi a stosunkami społecznymi. Obiektywna logika rozwoju tych stosunków warunkuje ewolucję ludzkich poglądów i przekonań, nadając im ściśle określony kierunek.

Automatyzm był ściśle związany z przecenianiem obiektywnej konieczności historycznej i pomniejszaniem znaczenia czynnika subiektywnego w dziejach⁵⁹. Zgodnie bowiem ze stanowiskiem historiozoficznym Plechanowa człowiek winien poznać konieczną, a zarazem postępową tendencję rozwoju społecznego, a następnie dostosować swe ideały i dążenia do tej nieodwracalnej tendencji. Takie ujęcie procesu dziejowego musiało oznaczać zniekształcenie fundamentalnej tezy filozofii Marksa, która głosi, że historię tworzą ludzie, ale zawsze w określonych, społecznych warunkach, że kluczowym pojęciem materializmu historycznego jest pojęcie praktyki ludzkiej. Wyolbrzymianie roli „czynnika obiektywnego” w dziejach wiązało się u Plechanowa z ignorowaniem faktu, iż konieczność historyczna jest sumą ludzkich działań, że człowiek poznaje dynamicznie zmieniającą się rzeczywistość w procesie jej ciągłego przeobrażania. Wprawdzie w *Przyczyńku do zagadnienia rozwoju monistycznego pojmowania dziejów* wskazywał on, że materializm dialektyczny jest filozofią czynu, ale z tej słusznej myśli nie wyprowadził żadnych istotnych wniosków, które pozwoliłyby mu inaczej spojrzeć na problematykę socjologiczną marksizmu.

Plechanow, ujmując formację społeczno-ekonomiczną jako jednolitą strukturę historyczną, przede wszystkim akcentował zgodność jej elementów składowych. Natomiast znacznie mniej uwagi poświęcił kwestii,

⁵⁹ A. Walicki, *Wstęp*, [w:] *Filozofia społeczna narodnictwa rosyjskiego*, t. 1, Warszawa 1965, s. CXXVIII—CXXIX, twierdzi, że stanowisko Plechanowa było „skrajnym wyrazem rozpowszechnionej w epoce II Międzynarodówki pozytywistycznej interpretacji marksizmu, pomniejszającej czynną rolę świadomości i przekształcającej marksowski determinizm w teorię automatyzmu procesu dziejowego”.

która w myśli teoretycznej Marksa miała znaczenie fundamentalne, że proces historyczny rozwija się pod wpływem wewnętrznych sprzeczności⁶⁰. Wprawdzie Plechanow werbalnie przyznawał, iż nadbudowa polityczno-prawna oraz poszczególne formy świadomości społecznej mogą w pewnych warunkach wywierać wpływ na rozwój społeczeństwa, jednakże natychmiast osłabiał to twierdzenie, podkreślając, że mamy tu do czynienia z procesem przystosowywania się instytucji społecznych do istniejących stosunków ekonomicznych, a poprzez nie do określonego stanu sił wytwórczych. Jego stanowisko metodologiczne opierało się na założeniu, że sfera polityki podporządkowana jest równie obiektywnym prawidłowościom jak sfera ekonomiczna. Zjawiska polityczne towarzyszą rozwojowi ekonomicznemu i są przez ten rozwój determinowane.

Kilka lat po ukazaniu się *Przyczynku...* Plechanow podjął próbę, chociaż nigdy do tego się nie przyznał, złagodzenia ekonomicznej interpretacji materializmu historycznego. Okazją do nowych przemyśleń było ukazanie się rosyjskiego tłumaczenia książki Antonio Labrioli *Szkice o materialistycznym pojmowaniu dziejów* (1897)⁶¹. Labriola, wskazując na przełomowe znaczenie odkrycia materializmu historycznego dla nauk społecznych, stwierdził, że teoria ta łatwo może być przekształcona w schemat historiozoficzny niewiele mający wspólnego z nauką Marksa. Skoro bowiem przyjmuje się punkt widzenia, który leży poza sferą ideologii, to łatwo można dojść do przekonania, że wystarczy uwzględnić „moment ekonomiczny”, a potem odrzucić wszystko inne jako niepotrzebny balast, lub jako rzecz w ogóle nie mającą istotnego znaczenia. W tym kontekście Labriola przeprowadził szczegółową analizę i krytykę teorii czynników historycznych. Stwierdził on, że w kręgu uczonych burżuazyjnych teoria ta stała się swego rodzaju półdoktryną, która często wysuwana jest jako argument przeciwko materialistycznemu pojmowaniu dziejów, jako teorii redukującej wszelkie zjawiska społeczne do zjawisk ekonomicznych.

Lektura *Szkiców...* skłoniła Plechanowa do głębszej refleksji nad własnym rozumieniem materializmu historycznego. Pod wpływem spostrzeżenia włoskiego uczonego, że niektórzy zwolennicy jak również przeciwnicy marksizmu sądzą, iż wybrnęli ze wszystkich kłopotów, jeżeli przyjmą założenie, iż doktryna ta „ostatecznie sprowadza się do przyznania przewagi czy decydującej roli czynnika ekonomicznego”⁶² — Plechanow zaczął

⁶⁰ Zagadnienie sprzeczności w socjologii Marksa omawia S. Kozyr-Kowalski, *Max Weber a Karol Marks*, Warszawa 1967, s. 485.

⁶¹ Książka Labrioli spotkała się z entuzjastyczną recenzją Plechanowa. Por. J. Plechanow, *O materialistycznym pojmowaniu dziejów*, Warszawa 1949.

⁶² Por. A. Labriola, *Szkice o materialistycznym pojmowaniu dziejów*, Warszawa 1961, s. 133.

inaczej niż we wcześniejszych pracach określać charakter procesu historycznego. Dotąd przeciwstawiał on monistyczne pojmowanie dziejów (którego tezą naczelną było twierdzenie, że decydującym momentem rozwoju społecznego są siły wytwórcze) teorii wzajemnego oddziaływania różnych czynników historycznych. Natomiast w recenzji książki Labrioli stwierdził, iż zwolennicy Marksa bynajmniej nie są skłonni oceniać procesu historycznego z punktu widzenia „czynnika ekonomicznego”. Już samo pytanie, jaki czynnik decyduje w życiu społecznym, jest pytaniem źle postawionym. Bezsensowność tego rodzaju dociekań była już oczywista dla Hegla.

„Od czasu ukazania się *Krytyki krytycznej krytyki* — pisze Plechanow — a zwłaszcza od czasu ukazania się znanej książki *Zur Kritik der politischen Oekonomie* jedynie ludzie zacofani w dziedzinie teorii mogą spierać się na temat roli poszczególnych czynników społeczno-historycznych”⁶³.

Plechanow nie kwestionował faktu, że struktura każdego społeczeństwa jest skomplikowana i że między jej elementami istnieje wzajemne oddziaływanie. Rozpoznanie tej skomplikowanej sieci powiązań, zależności i oddziaływań nie jest sprawą prostą. Dlatego też uczony ma prawo wyodrębnić, oczywiście za cenę pewnego uproszczenia, czynnik podstawowy, który mógłby występować jako siła warunkująca rozwój wszystkich pozostałych dziedzin rzeczywistości społecznej. Zasadność takiej operacji, jeśli jej celem jest ustalenie określonej hierarchii „czynników”, nie powinna — zdaniem Plechanowa — być podważana. Na ten aspekt zagadnienia zwrócił uwagę Labriola twierdząc, że teoria czynników jest czymś o wiele mniejszym niż nauką i o wiele większym niż zwykły błąd. Rozwijając tę myśl Plechanow zauważył, iż w dawnych czasach wspomniana teoria przyniosła nauce pewne korzyści, przyczyniając się do odnalezienia w zjawiskach tej więzi zasadniczej, która integruje różne strony rzeczywistości społecznej. Obecnie jednak taki punkt widzenia w socjologii jest anachronizmem, ponieważ w sposób dowolny, w zależności od preferencji stosowanej przez uczonego, wyodrębnia różne składniki procesu historycznego, hipostazuje je, by następnie przekształcić w siły szczególnego rodzaju, które mają niepodzielnie determinować rozwój społeczeństwa.

W swych pracach socjologicznych Plechanow dawał wyraz przekonaniu, że rozwój nauk społecznych doprowadzi do wyeliminowania teorii czynników historycznych na korzyść całościowego („syntetycznego”) rozumienia historii⁶⁴. Holistyczne ujęcie procesu dziejowego nie jest wyjątkową cechą filozofii marksistowskiej. Spotykamy je również u Hegla, który dążył do naukowego wyjaśnienia dziejów ludzkości, traktując spo-

⁶³ Por. J. Plechanow, *O materialistycznym pojmowaniu dziejów*, s. 8—9.

⁶⁴ Por. *ibid.*, s. 13.

leczeństwo jako układ całościowy. Jednakże Hegel, jako przedstawiciel idealizmu obiektywnego, sądził, że proces historyczny zdeterminowany jest przez absolutną ideę. Tymczasem materializm historyczny wskazuje, że historię tworzą ludzie w trakcie zaspokajania swych społecznych potrzeb. Sposoby zaspokajania tych potrzeb, a nawet same potrzeby są współwyznaczane przez charakter narzędzi pracy, za pomocą których człowiek przetwarza przyrodę. Tak więc sposoby i formy zaspokajania potrzeb ludzkich zależne są od poziomu sił wytwórczych.

Rozważania Plechanowa na marginesie książki Labrioli zasługują na uwagę. Podejmując, pod wyraźnym wpływem włoskiego myśliciela, krytykę teorii czynników historycznych Plechanow jakby oddala się od uznawanej przez siebie zasady monizmu, a zwłaszcza od wynikającej z niej dyrektywy metodologicznej, zgodnie z którą uczoney winien wyodrębnić główny czynnik rozwoju społeczeństwa (sposób produkcji), natomiast zjawiska pozaekonomiczne traktować jako zależne od tego czynnika. Jednocześnie dochodzi do wniosku, że monizm marksowskiej teorii socjologicznej polega na ujmowaniu społeczeństwa jako jednolitej struktury, której elementy składowe pozostają w stosunku wzajemnego oddziaływania, ale różnią się znaczeniem, jakie posiadają dla trwałości i zmienności struktury społecznej, przy czym skala owego oddziaływania zależna jest w ostatecznym rozrachunku od sił wytwórczych. To nowe podejście interpretacyjne Plechanow skonkretyzuje w swych późniejszych pracach.

Próbie modyfikacji dawnego stanowiska Plechanow podjął zwłaszcza w *Podstawowych zagadnieniach marksizmu* (1908). Jeżeli w *Przyczynku...* zwracał przede wszystkim uwagę na jednokierunkową zależność przyczynową między poszczególnymi elementami struktury społecznej, to w książce tej, nie rezygnując ze swej „monistycznej formuły”, analizował kwestię wzajemnego oddziaływania różnych stron rzeczywistości społecznej. Po pierwsze, Plechanow dowodził, że stosunki ekonomiczne nie są zjawiskiem biernym, epifenomenicznym, lecz wywierają na siły wytwórcze istotny wpływ. Stosunki te mogą albo sprzyjać dalszemu postępowi gospodarczemu, albo stać się czynnikiem opóźniającym rozwój społeczeństwa. Po drugie, analizował wzajemne oddziaływanie „bazy” i „nadbudowy”, by na tej podstawie podważyć twierdzenie krytyków marksizmu, że Marks i Engels lekceważąco odnosili się do czynnika politycznego. O tym, że było inaczej, świadczy ich ogromne zaangażowanie w walce o polityczne wyzwolenie klasy robotniczej. Zdaniem Plechanowa twórcy marksizmu, doceniając dziejotwórczą rolę czynnika politycznego, jednocześnie stali na stanowisku, że działanie tego czynnika stanowi jedynie odwrotny wpływ skutku na przyczynę, która go zrodziła. Dlatego też uznanie wielości działających czynników historycznych w niczym nie

podważa tezy o decydującym znaczeniu sił wytwórczych w rozwoju społeczeństwa⁶⁵. Po trzecie, odrzucając pogląd Bernsteina, że Marks i Engels zmienili swój pierwotny punkt widzenia na istotę procesu dziejowego, Plechanow powołał się na ten fragment listu Engelsa do Starkenburga, w którym autor protestuje przeciwko interpretowaniu materializmu historycznego jako teorii, zakładającej automatyczny rozwój społeczeństwa i jednocześnie ignorującej jakikolwiek wpływ czynników pozaekonomicznych. Jego zdaniem ostrzeżenie Engelsa przed automatyzmem w pojmowaniu procesu dziejowego jest nowym sformułowaniem tej samej myśli, którą Marks wypowiedział w trzeciej tezie o Feuerbachu. W swych *Tezach* Marks występował przeciwko materializmowi metafizycznemu, dla którego pozostało tajemnicą, że jeżeli z jednej strony ludzie są wytworami warunków społecznych, to z drugiej strony zmieniają te warunki w procesie swej materialnej praktyki. Podstawowe zadanie materializmu historycznego, polegające na wyjaśnieniu, w jaki sposób „warunki” mogą być zmieniane przez ludzi, zostało tu rozwiązane przez odwołanie się do stosunków produkcji, które kształtują się jako obiektywne współzależności między ludźmi, Zmiana tych stosunków nie może dokonać się automatycznie, czyli niezależnie od ludzi, ponieważ owe stosunki są nieodłącznym składnikiem produkcyjnej działalności człowieka. Po czwarte, Plechanow sformułował szereg argumentów przeciwko twierdzeniu neokantystów, że materializm historyczny jest teorią fatalistyczną, która skazuje człowieka na bezczynność i bierne podporządkowanie się nieodwracalnej konieczności. Dowodził więc, iż uznanie determinizmu historycznego nie wyklucza wolności człowieka, nie osłabia jego woli i energii działania. Powołując się na fakty z historii, przypominał, że w pewnych okresach nawet fatalizm nie stanowił przeszkody dla aktywności jednostek, lecz odwrotnie — stwarzał „psychologicznie konieczną podstawę” takiej działalności.

Dążąc do uzasadnienia tezy, że materializm historyczny nie zakłada postawy kwietystycznej, Plechanow powoływał się na dwa argumenty: 1) podkreślał, że wolność człowieka jest efektem poznania praw rozwoju społecznego i wykorzystania tych praw dla rozwiązania określonych zadań praktycznych, 2) utrzymywał, iż działalność jednostek oraz grup społecznych jest konstytutywnym składnikiem konieczności historycznej⁶⁶. Argument pierwszy może być uznany za zgodny z tradycją filozofii marksistowskiej, mimo że Plechanow mocniej akcentował moment poznania rzeczywistości społecznej, a o wiele słabiej kwestię działania praktycznego. Natomiast argument drugi był charakterystyczny dla stanowiska,

⁶⁵ Por. J. Plechanow, *Podstawowe zagadnienia marksizmu*, s. 51.

⁶⁶ Szerzej na ten temat zob. J. Pawlak, *Filozofia społeczna Mikołaja K. Michajłowskiego*, Toruń 1979, s. 190 i n.

jakie myśliciel zajmował w zakresie interpretacji procesu dziejowego. Zwalczając wszelkie koncepcje utopijne, Plechanow akcentował przekonanie, że działalność człowieka należy ujmować jako formę przejawiania się obiektywnej konieczności historycznej. Dlatego też świadomość prawidłowości i konieczności procesu społecznego nie powinna implikować tezy o zbędności ludzkiego działania. W rzeczywistości jednostki, a zwłaszcza jednostki wybitne nie tylko stanowią „ogniwo” w łańcuchu zdarzeń historycznych, ale wywierają na te zdarzenia ściśle określony wpływ.

„Wpływ ten — pisze Plechanow — bywa niekiedy nawet bardzo znaczny, sama jednak możliwość tego rodzaju wpływu, jak i jego zakres określa ustrój społeczny, wzajemny stosunek jego sił. Charakter jednostki jest »czynnikiem« rozwoju tylko tam, tylko wówczas i tylko o tyle — gdzie, kiedy i o ile pozwalają na to stosunki społeczne”⁶⁷.

Zgodnie ze stanowiskiem Plechanowa stosunki społeczne stwarzają lepsze lub gorsze możliwości dla ujawniania się wybitnych jednostek i obejmowania przez nie ważnych stanowisk w społeczeństwie. Należy jednak pamiętać, iż takie jednostki mogą zmieniać indywidualne oblicze wydarzeń i niektóre ich skutki, lecz nie są w stanie odwrócić ogólnego kierunku rozwoju społeczeństwa, który w każdej sytuacji podlega prawom obiektywnym. A zatem determinizm daje się pogodzić z tezą, że człowiek jest twórcą określonych wydarzeń historycznych.

ZAKOŃCZENIE

W swych artykułach skierowanych przeciwko Bernsteinowi Plechanow wiele miejsca poświęcił problematyce filozoficznej. Uważał bowiem, że materializm, ściśle sprzężony z dialektyką, stanowi fundament teorii naukowej Marksa i Engelsa. Pragnąc powyższą tezę jak najlepiej uzasadnić, Plechanow obrał dość ryzykowny, nie rokujący powodzenia sposób obrony materializmu dialektycznego — odwoływał się do argumentów zaczerpniętych z dzieł francuskich materialistów oraz Ludwika Feuerbacha. Zacieranie różnic między filozofią (ontologią i teorią poznania) Marksa i poglądami jego poprzedników musiało, na co zwraca uwagę Gramsci, utrudniać zrozumienie oryginalnych cech „filozofii praktyki”. Jeżeli problematykę ontologiczną („podstawowe zagadnienie filozofii”) Plechanow interpretował w sposób tradycyjny, nie wykraczający poza horyzont filozofii oświecenia (wystarczy tu przypomnieć niedialektyczną interpretację *Tez o Feuerbachu*), to w teorii poznania zajął całkowicie odrębne wśród ówczesnych marksistów stanowisko. Przeciwwstawiając się z jednej strony neokantyzmowi, a z drugiej realizmowi naiwnemu, podkreślał, że wrażenia zmysłowe są hieroglifami, a nie prostymi odbitkami przedmiotów.

⁶⁷ J. Plechanov, *O roli ličnosti w istorii*, [w:] *Izbrannye...*, t. 2, s. 322.

Jest faktem znamionym, iż w dyskusji z Bernsteinem i Schmidtem Plechanow ani razu nie powołał się na uznawaną przez siebie teorię hieroglifizmu.

W dorobku naukowym Plechanowa centralne miejsce zajmuje problematyka materializmu historycznego. Plechanow był zdania, że odkrycie materialistycznego pojmowania dziejów stanowiło przełomowe wydarzenie w rozwoju nauk społecznych. Dlatego też zdecydowanie przeciwstawił się wszelkim próbom rewizji tej teorii. W szczególności odrzucił twierdzenie Bernsteina, że materializm historyczny absolutyzuje konieczność dziejową, co nieuchronnie prowadzi do fatalizmu. W artykułach polemizujących z rewizjonizmem Plechanow tej ostatniej kwestii poświęcił zbyt mało uwagi, nie wykorzystując możliwości, jakie dawały mu wcześniejsze badania nad Marksowską teorią społeczeństwa.

PLECHANOW UND BERNSTEIN UND DIE FRAGE DER INTERPRETATION DES HISTORISCHEN MATERIALISMUS

Zusammenfassung

Die Veröffentlichung des Werkes von E. Bernstein „*Voraussetzungen des Sozialismus und die Aufgaben der Sozialdemokratie*“ (1899), in dem der Autor Marxens Theorie einer „kritischen Analyse“ unterzogen hatte, rief in der internationalen Sozialistenbewegung eine heftige Diskussion hervor. Einer der ersten, die gegen Bernsteins Ansichten auftraten, war Jurij Plechanow. Zum Ziel des vorliegenden Artikels wurde die wissenschaftliche Erörterung der Polemik, die von Plechanow auf Spalten der deutschen sozialistischen Zeitschriften geführt worden war.

Im ersten Teil des Artikels befaßt sich der Autor mit Bernsteins gegen den Materialismus und die Dialektik gerichteten Einwänden und mit seiner Interpretation der materialistischen Geschichtsauffassung.

Im zweiten Teil werden Plechanows philosophische Ansichten charakterisiert. Indem sich Plechanow mit den Revisionisten auseinandersetzt, vertritt er den Standpunkt, daß das Fundament der wissenschaftlichen Theorie von K. Marx der dialektische Materialismus bildet. Diese Richtung hat mit der von Bernstein kritisierten Metaphysik nichts gemeinsames. Zur Begründung dieser These benutzte Plechanow Argumente aus dem Bereich der Erkenntnistheorie. Er vertrat die Meinung, daß die materialistische Erkenntnistheorie nicht auf den Kantismus oder naiven Realismus zurückgeführt werden kann. Im letzten Teil des Artikels wurde Plechanows materialistische Geschichtsauffassung skizziert. Analysiert werden folgende Probleme: die Grundlagen der monistisch-materialistischen Theorie des historischen Prozesses, Plechanows Bestreben, die vereinfachte Geschichtsauffassung zu überwinden (Kritik der Theorie der „historischen Faktoren“, dialektische Auffassung der Beziehungen zwischen der Basis und dem Überbau, These von der historischen Rolle der hervorragenden Persönlichkeiten). Aufgrund der durchgeführten Analyse kommt der Autor zum Schluß, daß Plechanow in seiner Polemik mit den Neokantisten sein eigenes Studium des Marxismus und seiner theoretischen Voraussetzungen nicht voll genutzt hat.